

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 193

Bracia Adamowicze udekorowani orderami Polonia Restituta

Wczoraj w sali konferencyjnej Młk. Komunikacji przy ul. Chałubińskiego odbyła się uroczystość dekoracji braci Adamowiczów orderami „Polonia Restituta” 4-ej klasy.

Akta dekoracji dokonał p. m. in. komunikacji inż. Butkiewicz w obecności pp. podsekretarzy stanu inż. Bobkowskiego i inż. Ptaszkiego, zastępcy dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego płk. Doma, doświadczonego p. lotn. płk. Kalkusa, sekretarza generalnego Aeroklubu R.P. ppłk. Kwiczińskiego oraz majora Skażńskiego. Ponadto podczas dekoracji byli obecni oficerowie lotnictwa wojskowego oraz wszyscy urzędnicy młk. komunikacji.

Po uroczystości dekorowania, p. m. in. Butkiewicz podejmował braci Adamowiczów oraz przedstawicieli władz lotniczych lampką wina.

Wczoraj przybył do gniazda PKO bracia Adamowicze, ośmiu świadków i urzędników.

Po dokładnym swiadczeniu gniazda i urzędów, braci Adamowiczów, którym towarzyszył kpt. pil. Dąbrowski oraz przedstawiciele prasy, przyjął p. prezes Gruber w obecności wiceprezesa PKO Strugańskiego i naczelnego sekretarza PKO p. dyr. Waszuna. W czasie przyjęcia p. prezes Gruber, witając lotników, podkreślił moment, że właśnie oszczędność wytrwała i systematyczna praca oraz silna wola można doświadczyć takich rezultatów, jakie osiągnęli bracia Adamowicze.

Po przemówieniu p. prezes Gruber wręczył Józefowi Adamowiczowi oprawioną w skórę książeczkę oszczędnościową.

Następnie p. prezes Gruber podejmował braci Adamowiczów oraz przedstawicieli prasy, odczytaniem świadectw urzędniczych PKO.

ŻONA BENJAMINA ADAMOWICZA W WARSZWIE

Wczoraj przybyła z Ameryki żona Benjamina Adamowicza, p. Elżbieta. Ostatni etap swej podróży Berlin — Warszawa odbyła samolotem.

Mąż oczekiwał przyjazdu swej żony dopiero dziś, pani Elżbieta zrobiła mu więc miłą niespodziankę.

Po powodzi w Japonji

TOKIO. (P.A.T.). Według ostatnich oficjalnych danych w powodzi, która nawiedziła prefekturę Iasikawa, utonęło 50 osób, a co do losu 100 osób brak wszelkiej wiadomości. 400 domów uległo zupełnemu zniszczeniu, 15 tys. domów znajduje się częściowo pod wodą. Straty materialne oceniane są na 25 milj. yen. Poziom wody od wczoraj zaczął się obniżać.

Samowola przywódców hitlerowskich

BERLIN (PAT). Sąd lawniczy w Goettingen skazał na grzywnę 100 marek kierownika okręgowych organizacji zawodowych za pobicie jednego ze stolarzy, pracujących w fabryce mebli, który rzekomo miał uprawiać działalność antypaństwową.

Wobec niemożności skłonienia zarządu fabryki do wydalenia wspomnianego robotnika,

Rodzina p. Adamowiczowej mieszka w Królewcu w Prusach Wschodnich.

WASZYWI ADAMOWICZE NA PROWINCJI

Popularność zwycięskich braci lotników natchnęła killerów pomyślowych oszustów do odgrywa-

nia roli słynnych braci. Urządzili się tak w Łodzi i w Częstochowie, choć prawdziwi Adamowicze przebywają w stolicy. Spryciarze dokonali od razu oszustwa dodatkowego, inkasując składki na zakup samolotu „City of Warsaw”.

Sędzię zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa?

W kołach politycznych utrzymują, iż w łonie decydujących czynników Klubu BB. zapadła decyzja zwołania w miesiącu wrześniu krótkiej 2 — 3 tygodniowej, nadzwyczajnej sesji sejmowej i senatu.

Obrazy sejmowe poświęcone byłyby wyłącznie rozpatrzeniu pro-

jektu Konstytucji BB. do którego klub prorządowy zgłasza zasadnicze poprawki, o czym niedawno informował prezes poseł W. Sławek. Poprawki zmierzają do skreślenia w projekcie postanowień o wyborze senatu przez Legion zasłużonych.

Przypomnieć należy, że jeszcze przed zamknięciem ub. sesji w związku z przeprowadzeniem przez Klub BB. projektu Konstytucji w sejmie, w łonie większości rządowej mówiło się o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej w miesiącach letnich.

Cwierz miljarde złotych zalegają przemysłowcy za ubezpieczenia

Centralny Związek Przemysłu Polskiego opracował sprawozdanie finansowe za rok ubiegły.

Według danych „Lewjantana” w ciągu roku 1933 nastąpił dalszy wzrost zadłużenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w stosunku do instytucji ubezpieczeniowych. Zaległe składki, jak i związane z nimi odsetki karne za zwłokę osiągnęły cyfrę około 250.000.000 złotych.

Ustawa o sądach doraźnych w Austrii

WIEN. (P.A.T.). Rada ministrów aprobowana ustawę o obronie przeciwko politycznym zamachom.

Ustawa przewiduje wprowadzenie doraźnego postępowania we wszystkich wypadkach przestępstw, popełnionych przy użyciu materiałów wybuchowych. Samo posiadanie materiałów wybuchowych stanowi również przestępstwo, za które grozi surowa kara do kary śmierci włącznie.

Ustawa o doraźnym postępowaniu będzie obowiązywała do dn. 31 stycznia 1935 r. wszystkie materiały wybuchowe powinny być zgłoszone i zwrócone władzom w ciągu 5-ty dni.

Miłość Anusi

Oto tytuł nowy powieści, której druk rozpoczniemy w niedziłę. Niech słońce nie oświeca okazyj zapoznania się z niezmiernie ciekawym pierwszym rozdziałem tej powieści, gdyż przedstawione w nim wydarzenia zdecydowały o wstrząsających i niezwykłych losach gromadki ludzi, a przede wszystkim

czarującej Anusi

Strajk w Ameryce zaostrza się

SAN FRANCISCO. (P.A.T.). Sytuacja strajkowa w mieście pogarsza się. 4.300 robotników transportowych i 125 z reszty miej-

skiej przystąpiło do strajku. Zw. pracowników tramwajowych wypowiedziało się za strajkiem generalnym większością 700 głosów

przeciwko 38. Władze policyjne i wojskowe przedsięwzięły wszystkie środki celem utrzymania porządku.

Samobójca wysadził w powietrze dom grzebiąc w jego gruzach 8 osób

HAMBURG (PAT). Na przedmieściu Volksdorf ślączy inwalida wojenny Westfal usiłował popełnić samobójstwo przez zastrucie gazem i otworzył w tym celu gaz w słynicy węgla. Ro-

czuto jednak zapach gazu i spostrzeżono omalże samobójcę. Wezwano niezwłocznie policję i lekarzy. W chwili jednak, gdy lekarz i policjanci przekroczyli próg domu, nastąpił

wybuch gazu, który całkowicie zniszczył domek. Z ocalałych osób, znajdujących się w nim, zgineły trzy wraz z samobójcą. Pięć osób ciężko rannych wydobyła straż ogniowa

Pożar sprawia mu przyjemność! W Niemczech aresztowano chorobliwego podpalacza

BERLIN. (P.A.T.). W miejscowości Farst w Łużycach Dolnych aresztowany został osobnik, podejrzany o wzniecenie w lasach tamtejszych pożaru, którego pastwę padło dotychczas 3 tysiące morgów lasu.

gienia, którego dotychczas nie można ani ugasić ani zlokalizować. Oddziały ratownicze pracują

wśród niezwykle wrażliwych warunków z nasażeniem własnego życia.

Kobieta-spieg wdziękami swemi werbowała kochanków do służby szpiegowskiej

RÓWNE. W 1932 roku wpadły władze bezpieczeństwa w Równem na trop niezwyklej afery szpiegowskiej, której szczegóły są jakby żywcem wyjęte ze scenariusza sensacyjnego filmu.

W jednym z domów rówieńskich, ostatnio u Judy Fiszmana (Mickiewicza 10) pracowała w charakterze służącej 26-letnia Nadzieja Nesterukowa. Bardzo przy stojna i zalotna kobieta. Łatwo zawierała znajomości z mężczyznami i cieszyła się wśród młodzieży męskiej wszelkich sfer dużem powodzeniem.

Zwrócić jednak uwagę, że adoratorzy pięknej Nadziei znikali po pewnym czasie z Równego w wielce tajemniczych okolicznościach i niewiadomo było, gdzie się podziwiali. Nesterukowa również kilkakrotnie wyjeżdżała, zjawiała się jednak zawsze zpowrotem.

W czasie jednej z takich wycie-

czek Nesterukowej ustaliły władze bezpieczeństwa, że Nadzieja stol w służbie obcego wywiadu. Roztoczono nad nią ścisłą obserwację, która dała rewelacyjne rezultaty.

Stwierdzono, że młoda kobieta uprawia przy pomocy swoich wdzięków werbunek ochotników do służby szpiegowskiej dla oświeconego państwa. Mężczyźni, którzy wpadali w sieć sprytnego uwodzicielki, stawali się jej posłusznym narzędziem. Nesterukowa potrafiła ich do tego stopnia w sobie rozkołysać, że ci bez oporu wykonywali wszelkie jej polecenia. Z reguły wyprawiała Nadzieja swych kochanków zagranicę i nierządki ich następnie na terenie obcego państwa odwieżdzała.

Przy swej działalności w charakterze agentki obcego wywiadu korzystała Nesterukowa z nieświadomej często pomocy osób

trzech. Kiedy została zdemaskowana, podciągnięto ją oraz tych, którzy udzielali jej pomocy do od powiedzialności karnej.

Obecnie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Równem zasiadli: Nadzieja Nesterukowa, Katarzyna Brynda, Grzegorz Leszczow, Mikołaj Antoniuk, Konstanty Chodkiewicz, w asystencji sędziów Turowskiego i Gószczyńskiego. Oskarżał prok. Watrasiewicz, obronę wpoisł adw. Fassler i apl. adw. Blankenheim.

W wyniku rozprawy przeprowadzonej całkowicie przy drzwiach zamkniętych, skazani zostali: Nadzieja Nesterukowa na 10 lat więzienia, zaś Grzegorz Leszczow, Mikołaj Antoniuk, Konstanty Kaluch i Sozont Zdaniewicz po 10 miesięcy więzienia, przyczem połowa kary darowana im została na mocy amnestji. Brynda i Mikołaj Antoniuk są winni

Bestjalski morderca

czy ofiara pomyłki?

Dziwne koleje przechodził sprawca bandyty Szymona Kalisza, oskarżonego o bestjalskie wymordowanie, pogrążonej w śnie rodziny wieśniaków Krógułów w Kudlińcach pod Warszawą. Bandyci byli zamaskowani i zasypali napadniętych gradem kul, mordując na miejscu trzy osoby. Ocalała jedynie 18-letnia dziewczyna, Józefa Krogul, ugodzona kulą w lewe oko. Oko to straciła, a pozostała jedynie przy prawym oku.

Po dokładnym obrabowaniu zagrody, bandyci zbiegli. Poszukiwanie ich i dochodzenia trwało w ciągu kilku tygodni. W tym czasie zginął od kul bandytów policjant Szypuła, wysłany na patrol. Złotki posterunkowego odnaleziono zakopane w stodole zagrody Jana Złotkowskiego, który był niebezpiecznym opryskiem, członkiem bandy zastrzelonego zbójcy, Kosińskiego.

Oddział policji poszukujący Szypuła natknął się właśnie na Złotkowskiego, u którego sportrzeżono polamany rewolwer policyjny. W stodole zauważono zaś świeżo skopana, wzniesioną ziemię, która kryła strasznie tajemnicę śmierci policjanta, padłego na posterunku.

Gdy policjanci wydobywali ze stodoły zwłoki Szypuła, zakopanego w mundurze z przetrzeżoną czaszką, nagle z chałupy posypały się strzały. To Złotkowskie atakował policje. Kanonada bandyty trwała przez godzinę, a wreszcie ucichła. Z granatami i lawicami i w pancernych szelkach wdarł się do chałupy bandyta i na strychu zastali stępnego już trupą. Złotkowskie po wystrzeleniu wszystkich naboju, ostatnią kulę wpykał sobie w usta. Podczas rewizji w chałupie znaleziono prawie wszystkie przedmioty, zabrane u Krogulów, nawet konia i krowę.

Pod zarzutem współdziałania ze Złotkowskim, aresztowano wiejskiego złodzieja, Kalisza, który dotąd trudnił się drobniemi kradzieżami. Po paru dniach pobytu w areszcie gminnym, Kalisz zdołał uciec. Przy wyskakiwaniu z okna, zwichnął sobie nogę i nie mógł daleko oddalić się. Błąkał się tylko po okolicznych lasach, wreszcie został ujęty podczas głębokiego snu w stercie siana.

Pierwszą rzeczą policji było okazanie Kalisza, cudem ocalałego przed śmiercią Józefi Krogul. Leżała ona w ciężkiej gorączce w szpitalu, po operacji wyjęcia przetrzeżonego oka. Stan jej był bardzo ciężki, wobec zagrożenia i drugiego oka. Tem jednym okiem dziewczyna poznała jednak Kalisza, jako członka szajki bandyckiej, która wymordowała rodziców nieszczęśliwej. Kłwieniem głowy, gdyż mówić nie mogła, chorą dała znak potakujący, że to jest jeden z morderców. W miesiąc później u sędziego śledczego, Józefa Krogul potwierdziła swoje obciążające zeznania, podając ciekawy szczegół, że Kalisz na tydzień przed krwawym napadem zgłosił się do zagrody, jako podróżny, dostał jeść i pić, rozglądał się po całej izbie, a nawet wyraził chęć zostania na rzeczonym dziewczyny. Po ko-

lacji dziwny podróżny posiadał w dalszą drogę.

Na podstawie kategorycznych zeznań ofiary tragedii, Sąd Okręgowy skazał Kalisza na bezterminowe więzienie. Odrobno apelując od wyroku, stawiał zarzuty, że konfrontacja z poszkodowaną mającą jedno oko była przeprowadzona przez policje nieprawidłowo, a szereg innych okoliczności wskazuje, że oskarżenie oparto na nieustalonych poszlakach.

Sąd Apelacyjny zatwierdził jednak wyrok po przeprowadzeniu dodatkowej ekspertyzy arsenału broni, znalezionej w chałupie bandyty Złotkowskiego. Okazało się, że żaden z rewolwerów nie był użyty przy wymordowaniu rodziny Krogulów, a więc bandyci musieli ukryć narzędzia zbrodni.

Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej, uchylił wyrok na bandytę, uważając, że Józef Krogul przy okazywaniu jej Kalisza była ciężko chora, w stanie gorączkowym pod wpływem okropnych przeżyć.

Sprawa będzie więc jeszcze raz sądzona. Kalisz przebywa obecnie w ciężkim więzieniu w górach Świętokrzyskich i wysyła setki listów do sądu, kłnąc się, że jest niewinny.

Wyrok na morderców

kupca poznańskiego

POZNAŃ (PAT). Wczoraj ogłoszono w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu wyrok w procesie przeciwko mordercom kupca poznańskiego Kurki, który zamordowany został swego czasu w bestjalski sposób w Poznaniu nad Wartą podczas łowienia ryb. Jako sprawców zbrodni aresztowano i osadzono na ławie oskarżonych Michała Budziszę, żonę zamordowa-

nego Pelagje Kurkowa, kochankę Budziszę, Mariana Konecznego i Malinkiewicza, który był faktycznym sprawcą mordu. Od wyroku Sądu Okręgowego w dni 10 października r. ub. oskarżeni wnieśli apelacje. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, a karę podwyższył. Zarówno oskarżeni, jak i prokurator zapowiedzieli kasacje, a Sąd Najwyższy przekazał sprawę do powtórnego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Na wczorajszej rozprawie skazany został Michał Budzisz na 5 lat więzienia (Sąd Okręgowy — 3 lata, apelacja pierwsza — 6 lat), Pelagja Kurkowa na 4 lata (Sąd Okręgowy 3, Apelacyjny pierwszy 6 lat) i Marian Koneczny 3 lata (Sąd Okręgowy 1 i pół roku więzienia, apelacja pierwsza 5 lat).

Coś dla Pani



Len jest modny i dla małych dam. To właśnie sukienka z piórną białą przybraną kolorowem i guzikami w tym samym kolorze.

Wesoły Kacik

WANDZIA



Pani domu weszła do kuchni i zastała tonącą we łzach służącą, Wandzie.

— Czego Wandzia płacze? — zdziwiła się.

— A bo co mnie po takim życiu, proszę pani! Nic moje życie niewarte.

— Co się stało? Narzeczony Wandzie rzucił?

Wandzia zaczęła płakać jeszcze rzewniej.

— Żeby to rzucił... Ale mnie nawet rzucić niema kto!.. Siedzę przy tych garnkach i siedzę, a jak przyjdzie wychodne, to nawet nie ma do kogo przemówić. Pani domu z politowaniem pokiwiała głową.

— Narzeczony Wandzi brak? I pogo to? Taki to tylko pieniądze wyciąga i z kuchni wszystko wyjada.

Wandzia westchnęła tęsknie.

— A niechby sobie nieboraczek wyjadał, a niechby wyciągał, byleby tylko był..

— A jak zawróci głowę, to po tem się żenić nie chce.

— Niech sobie potem nie chce. Żeby choć na początku chciał, ja to nawet początku, biedna się rota, nie zrobiłam.

Pani domu wruszyła ramionami.

— Kto Wandzi broni? Niech sobie Wandzia poszuka, jak tak bardzo chce.

— Kiedy nie mam czem skusić, proszę pani. Chłopaki teraz tylko na forse lecą. Ta Broncia z parteru chodziła do ogrodu i chodziła. Nogi pokazywała i dekolot pokazywała i nic. A jak raz 20 złotych pokazała, to się odrązuje jeden chłop przysiadł i teraz stałe się koło niej kręcił.

A ja, co? Czy ja mam co pokażać? Jak mnie pani pół roku z pensją zalega, to jakie ja mogę mieć szczęście w miłości? Biedna jestem i nieszczęśliwa. Przez panią starą panną zostanę.

Pani domu zawstydzona się trochę i po dłuższej naradzie z mężem przyniosła Wandzi 50 złotych.

— Ma tu Wandzia zaliczkę. I niech sobie narzeczony szuka.

Po paru dniach Wandzia wróciła z miasta rozpromieniona.

— Znalazłam, proszę pani! Jest! Poszłam do ogrodu, jak ta Broncia, usiadłam na ławce, paperek 50-ciozłotowy wyjęłam i się niem wachluje, że niby mi gorąco. Przeszedł jeden facet — nic. Przeszedł drugi — nic. Dopiero trzeciego wzięło i się przysiadł. Dziś wieczór u mnie będzie.

Rzeczywiście wieczorem zjawiał się w kuchni młody, chudy chłopczyna. Posiedział, zjadł co mu dali i poszedł.

— No i co? — spytała z du-

SPORT

DZIS PRZYJEZDZA REPREZENTACJA NIEMIECKA DO WARSZAWY
Dzisiaj przybędzie do Warszawy samolotem reprezentacja lekkoatletyczna z Niemiec na mecz kobiecy z Polską. Mecz, jak już podaliśmy, odbędzie się na stadionie wojska polskiego o godz. 15.30. Program poza defiladą obejmuje biegi na 100, 200 mtr. 80 mtr. przez płotki, skoki wdal i wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem i sztafetę 60 x 75 x 100 x 200 m. Zwycięska drużyna zdobędzie puchar ufundowany przez posła R. P. z Berlina ministra Lipskiego.

8-MY ETAP TOUR DE FRANCE
Od szeregu dni odbywa się we Francji t. zw. Tour de France, największy bieg kolarski świata. Dotychczas uczestnicy tego biegu przejechali już 8 etapów. Ten ostatni etap, prowadzący z Grenoble do Gap, prowadził przez górski niezwykle ciężki teren. Pierwsze miejsce zajął na tym odcinku Martano (Włochy), przebywając dystans 102 km. w 3 godziny 28 min. 16 sek.

W klasyfikacji ogólnej na czeluczy wicemistrz Francuz Magne, 55 godzin 7 minut 57 sek. Drugi koleś Martano ma czas 55 godzin 14 minut 17 sekund.

W klasyfikacji reprezentacji państwowych prowadzi Francja przed Włochami, Niemcami, Szwajcarjami, Hiszpanią i Belgią.

SIEVERT CHCE POCIĆ SWÓJ REKORD W DZIESIECIOBOJU
Słynny wszechstronny lekkoatleta, niemiecki Sievert świeżo upieczony mistrz świata w dziesięcioboju startować będzie dn. 24 b. m. w zawodach w Noymberdze, a następnie na mistrzostwach Europy w Turynie, gdzie podobno zgłosił nową próbę pobicia rekordu światowego w dziesięcioboju.

KUSOCIŃSKI I HELJASZ NA MISTRZOSTWACH ANGLIJI
Dzisiaj rozpoczyna się w Londynie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Anglii. Do tych zawodów zgłosiło się ok. 500 lekkoatletów z całego świata. Reprezentowane są Stany Zjedn., Finlandia, Niemcy, Węgry, Lotwa, Holandia, Francja, a nawet i Japonia. Z Polski na te zawody wyjechali Kusociński i Heljasz. Pierwszy startuje na 4 mile angielskie (6.437 mtr), a drugi walczy w kul i dysku.

Konkurs zadań

I ciekawych pytań

11. ŁAMIGŁÓWKA

		S			
		S	x	x	
	S	x	x	x	x
S	x	x	O	x	x
	S	x	x	x	x
		S	x	x	
			T		

Na miejsce krzyżyków wstaw literę. Pierwsze słowo (czytane wszystkie poziomo) oznacza nazwę rzeki, drugie — wiecher na Saharze, trzecie — to samo, co wyraz czytany pośrodku pionowo, czwarty — najpiękniejszy pokój w mieszkaniu do przyjęcia gości, piąty — słodki napój.

12. ZAGADKA
Wyrazy krótkie to ich zaleta: gdy e ma w środku — dawny poeta; gdy a — dusza dostać się tam rada; gdy o z kropką — owadów gromada.
Jutro podamy ostatnie zadania 9-ej serii.

Kupon zadań i pytań Nr. kuponu 6 Nr. gazety 195

ma Wandzia. — Widziała pani mojego chłopaka?
— Widziałam. Ale mi się wcale nie podobał. Mogła sobie Wandzia lepszego wybrać.
— Lepszego? — wruszyła ramionami Wandzia. — Co można lepszego za 50 złotych przy dziśszej drożyznie dostać. Żeby mnie pani całe pensje oddała, to by może był lepszy.

Napoleon Sadek

Co grają w kinach?

(S. F.) W kabine telefonicy stała p. Zofja Mielnik i z miłym uśmiechem na ustach prowadziła przez telefon ożywioną rozmowę.

— A tak, panie Józiu. Film był świetny. A co dziś grają w kinach? Aha... A w „Capitolu”? Ii... to już widziałam. A w „Światowidzie”?

Obok kabiny stał p. Abram Przepiórka, czekał aż się telefon wolni i denerwował się.

— Józiu, śmiesz się? syczał wściekły. — Co grają w kinach? Nie możesz, psia-krew, zająć do repertuaru?

Wreszcie, nie mogąc się doczekać, otworzył drzwi.

— Proszę pani! — oświadczył — Tu wyraźnie pisze „rozmowa — 3 minuty”. A pani gada i gada już więcej jak 15.

— Tylko nie „gada”! — obrażona się p. Zofja.

— Nie chce pani „gada”, niech będzie „rozmawia”. Ale czy pani gada, czy pani rozmawia, mnie już dawno cholera przeszedł! Czy telefon jest poto, że by Józiu pani mówił, co gdzie grają? Telefon jest poto, żeby pogotowie wolać! Rozumiesz panii?

P. Zofja na dźwięk słowa „pogotowie” zmiękła trochę, ale nie przerwała jeszcze rozmowy.

— Zaraz, zaraz! Chwileczką — uspokoiła p. Przepiórkę. — A więc, panie Józiu, niech się pan

prędzej decyduje jakie kino, bo tu jeden pan po Pogotowie ma dzwonić!... Co?... „Splendid”... Nieee... To już widziałam... A może...

Nie dokończyła, gdyż p. Abram wyrwał jej słuchawkę z ręki i krzyknął wściekle:

— Panie Józiu! Ja pana proszę odczep się pani! Ja już tu czekam przez pańskie kobiecie pół godziny, psia-krew! Ja też mam nerwy psia-krew!

— Panie Józiu — krzyknęła w tubkę p. Zofja. — Niech się pan rozłączy, bo tu po Pogotowie dzwonią. Ja jeszcze raz zadynam.

P. Zofja wyszła na chwilę z kabiny, p. Abram połączył się z upragnionym numerem i na jego z gniewanej twarzy wypłynął rozkoszny uśmiech.

— Sabcial! To ty? Nie mogłem się dodzwonić! Tu jedna gada dała może pół godziny... Co?... chcesz iść do kina? Chętnie!... Ale co grają?... Czekał zaraz się dowiem...

I p. Abram wychylił się z kabiny i zwrócił się do czerwonej z oburzenia p. Zofji:

— Przepraszam panią. Józiu pani mówił, co grają w kinach. Gdzie idzie coś dobrego?

Co było potem o tem szczegółowo mówił protokół policyjny, złożony w sądzie. P. Zofja rozbiła parasolką nos p. Przepiórki i za ten czyn została skazana na 50 zł. grzywny.

— Niech się pan

Proces o 12 mil. franków odszkodowania

Smutny koniec kariery najświetniejszych tancerek świata „Dolly Sisters”

Kilka tygodni temu cały Paryż został zelektryzowany sensacyjnym wyrokiem jednego z sądów karnych mocą którego, sławna tancerka Jenny Dolly skazana została na grzywnę w wysokości 12 milionów franków oraz na trzy miesiące aresztu z zawieszaniem, za wprowadzenie w błąd francuskich władz celnych. Kariera słynnego zespołu „siostr Dolly” była nawet jak na stosunki amerykańskie dosłownie niezwykła. Na krótko przed wojną światową w Budapeszcie, pewien drobny kupiec ciężko pracował na chleb dla swoich dwóch córeczek. Decyduje się on pewnego dnia na wyjazd do Ameryki, która była wówczas krajem obiecującym, szukając lepszego jutra.

W Nowym Jorku korzysta z okazji i uczy swoje dwie córeczki tańca, które jak wiele zresztą dziewcząt w ich wieku, marzą o wielkiej karierze scenicznej. Pewnego dnia przybywają do Paryża dwie nikomu nieznanne tancerki Rose i Jenny Dolly, które w ciągu dwóch lat zaledwie stanęły się najbardziej poszukiwaną przez wszystkie teatry Europy atrakcją.

Tancerki te wprowadzają na rynek europejski zupełnie nową formę, tak zwanych „siostr”, to jest dwóch kobiet podobnych do siebie i tańczących razem.

Formuła ta rozpowszechniła się bardzo szybko, powstał cały szereg innych „siostr”, jednakże Dolly Sisters były przez wiele lat zespołem najbardziej poszukiwanym i co najważniejsze najlepiej opłacanym.

Prywatne życie artystek jest w tym okresie niesłychanie szczęśliwe, wiele mówi się podówczas o małżeństwach z autentycznymi księżkami czy amerykańskimi milionerami. Rose Dolly wyszła za amerykańskiego krezusa; Jenny zaś zaręczyła się tymczasem z innym.

Dwa te wielkie w świecie artystycznym ewenementy dały pole do popisów dziennikarzom, którzy w kilometrowych artykułach opisywali fantastyczną biżuterię siostr, ich stroje, auta i pałace.

Zwolna mijają jednak czasy. Dolly Sisters zaczęły się starzeć. Coraz trudniej było o kontrakt coraz trudniej o przychylną recenzję. Obie bardzo inteligentne zrozumiały, że zwolna zbliża się „półczatek końca” i postanowiły u szczytu sławy usunąć się ze sceny. Wielka fortuna którą zdobyły zebrali miała im zapewnić spokojny i beztroski byt.

Obie siostry wycofują się ze sceny. Rose Dolly żyje spokojnie u boku swego męża milionera amerykańskiego, Jenny tymczasem ma zupełnie inne zamiary.

Wiedziała, że cały Paryż mówił o niej, że za młodu była sławczą w Budapeszcie, i dlatego też zapragnęła zaimponować Paryżowi swoimi kreacjami. W tym też celu wynajmuje na najmniejszych ulicy Paryża w Polach Elizejskich wspaniały dom, który urządza z niesamowitą wprost luksem.

Sisters Dolly, stał się najmniejszym magazynem Paryża i mimo, że ceny w nim były o 100 proc. wyższe, niż gdzieindziej interes szał doskonały. Na niezapowiedziane na niedługą po otwarciu magazynu nastąpił słynny krach na giełdzie Nowojorskiej, co zatem idzie nastąpiło przewalenie fali bogactw Amerykańskich, które przyjeżdżały do Paryża wytrucać pieniądze.

Wśród paryskich salonów mód rozpoczął się gwałtowny

krzys, któremu nie potrafiła się oprzeć również i Jenny Dolly mimo, że przez cały szereg tygodni dokładała do interesu kilkaset tysięcy franków. Za wszelką cenę starała się bronić inwestowane w lokal trzy miliony franków.

W międzyczasie jednak zdrowie jej, które zawsze szwankowało uległo znacznemu pogorszeniu, siostra zaś, Rose straciła cały majątek na wyścigach i rulecie.

Słynny salon mód został zlikwidowany za śmieszny sumę kilkuset tysięcy franków. Po długiej chorobie i po katastrofie samochodowej, w której o mało nie straciła życia, Jenny Dolly została skazana obecnie na zapłacenie olbrzymiej grzywny w sumie 12 milionów franków za przewiezienie nie przez granice Francji brylantu wspaniałej jakości i wagi, któ-

rego nie zadeklarowała urzędowo celnemu.

Serja nieszczęść słynnej Jenny Dolly zakończyła się wprost tragiczną ruiną zdrowia i kompletną ruiną materialną.

Jenny Dolly apeluje teraz do wyższej instancji, jeżeli jednak przegra, a wydaje się to zupełnie prawdopodobnym, wówczas osła wią „Dolly Sisters” znajdzie się na bruku paryskim jeszcze biedniejsza, niż wówczas gdy po raz pierwszy przyjechała do nadsekwanijskiej stolicy.

Kiedyś przed laty Jenny i Rose Dolly miały zdrowie, młodość i energię, wtedy życie całe stało przed nimi otworem, dziś jest już zupełnie inaczej.....

...Dolly Sisters, mogą skończyć nawet w jakimś przytułku...

M. S.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy kisa z Czytelnikami

Wybrany z pośród wielu

„Bezradna“ z Łodzi radzi się nas:

„Postanowiłam wyznać to, o czym nikt nie słyszał, czego nikt nie wie i nikt nie czuje. Jestem dziewczynką 15-letnią. Od roku należę do organizacji, liczącej 120 członków. Między nimi znalazł się 20-letni młodzieniec, do którego mam zaufanie i czuję nie wymowną sympatię. Codziennie jestem w organizacji. Coprawda, interesuje mnie ona sama, ale jeszcze większa jest u mnie żądza zobaczenia „jego”, mimo, że z nim się poza tem nie spotykam i często wcale nie rozmawiam. Lecz samo spojrzenie jego wprawia mnie w dobry humor. Bardzo często, gdy opowiada swe przygody, staję obok niego i uważnie słucham. On zaś ściera mi rękę i mówi z większym zapalem jesz-

cze. Zwracam uwagę na każdy jego ruch, na każde spojrzenie. Następnie zadaję sobie pytanie: „Czy on mnie kocha?” Przypiszę mu, że tak i że w najlepszym razie rodzice moi pozwoliliby mi wyjść za niego. Mam jednak pewne wątpliwości, bo on jest z niższej sfery ode mnie (ja nie zwracam na to uwagi). Czasami też myślę: „Może wyznać mi wszystko?” Lecz doszłam do wniosku, że najlepszej rady udzieli mi Pan Redaktor, więc na nią z niecierpliwością czekam.

Opisywane przez Panią objawy są nieomyślnymi oznakami choroby, przez którą każdy człowiek przejść musi po przebyciu odry, kokluszu i t. p. Nauka tę chorobę nazywa „Amor primus”. Nie ma nic wspólnego z maścią do czyszczenia metali „Amor” ani z maszynką spirytusową „Primus”, a po polsku zwie się prosto „Pierwsza miłość”.

Przebieg jej opisuje najdokładniej niedawno już na tem miejscu przytaczana piosenka, rozpoczynająca się od słów: „To ta pierwsza miłość tak się zaczyna”, hywa lżejszy lub cięższy, a wynik również dosadnie streszcza wspomniana piosenka w jej końcowym zdaniu: „Albo bardzo dobrze, albo bardzo źle”. A więc, jak Pani widzi — jedno z trojga. Ponieważ, sądząc z powyższego wynik bywa w dwóch wypadkach dodatni, a w jednym tylko ujemny, należy więc uważać tę chwilę za objaw śmiertelny i przyjemny. Wynik śmiertelny bywa bardzo rzadki. Ja osobiście, mając ogromne doświadczenie życiowe i moc znajomych, nie przypominam sobie nikogo, kto by z miłości umarł.

A długiej mowy krótki sens: wyznać to swe uczucie ukochanemu. Dalsze postępowanie uzależnić od jego odpowiedzi.

RUCH, POWIETRZE, ŹRODŁO STRAWA I PRZYJEMNOŚĆ, JAKA MORZE DAJE NAM W OBOZACH RADOŚCIA WSZYSTKICH NAS NA PAWA, — GDY MYŚLI MY URLOP SPĘDZIĆ W MORSKICH ZORZACH.

Ze sceny

NARODOWY: „Klub kawalerów”

(H. L.) Jak dalece niektóre sztuki zyskują „na starość” widać dobitnie na „Klubie kawalerów”. Niewiadomo, jak daleko się określić wartość jej bez patny wieku. Możliwe, że to, czym dziś z przyjemnością napawamy się, jako „starem winem”, było jako „zieleniak” zwykłym cieniem. Trudno też rzec, jakby to wszystko wypadło na innej scenie bez arcykunsztu artystów teatru Narodowego i mistrzowskiej inscenizacji Węgierki. Tak zaś, jak jest — jest przepysznie i podobnej zabawy już dawno nie było w teatrze Narodowym.

Gra — ponad wszelkie możliwe pochwały. Ani jednego słabego miejsca. Na czoło wysuwa się Węgrzyn, wręcz niesamowicie śmieszny Nieśmiały, wyblakły i kretyniasty. Dalej arcyświątyni: Stanisławski o wybornie okragłych gestach. Wesołowski — typowy ówczesny „fircyk w zalotach”. Grabowski, cudownie kopujący dziwaka — filozofa, pionirujący Buszyński, nieszczęśliwy a — mant w rasowej interpretacji Rolanda, aż do doskonałego lokaja — Janowskiego.

Wśród pań prym dierży misterna gra Cwiklińska, tryskająca żywiołowym humorem, ale wyśmienite są też: wspaniała w typie zahukanej wdówki Duleba, „herod-baba” Janicka, uosobienie filuternego wdzięku — Świerczewska i prześlicznie się prezentująca Katerżówna.

Mury teatru Narodowego jeszcze chyba nigdy nie rozbrzmiewały tak

serdecznym śmiechem i szczerą we sotością.

NOWY: „Arletta i cztery pudła”

(H. L.) Owe pudła to stare panny żyjące w jakimś prowincjonalnym zaścianku i już niemal do reszty stetryczące. Do tego środowiska spowzednieniu, wpada przymyk w postaci nowoczesnego dziewczęcia, które odrzuca wszystko tu przewraca do góry nogami. Na zakończenie tyrada o staropanięństwo, bardzo słuszną, zupełnie wyściewie podkreślając „okoliczności lagodzące” staropanięństwa, choć trochę zakrawająca nawet jakby na jego pochwałę, przeciw czemu, oczywiście, zastrzeżby się należało. Sztuka trzyma się na trzech rolach, które znalazły w teatrze Nowym interpretatorów znakomitych. Krecia Solskiej przypominała najlepsze role z jej sławnego repertuaru. Kurnakowicz dał znów sumiennie i z dużym talentem opracowany nowy typ człowieka „upokorzonych i pokrzywdzonych”, a Jarkowska w rol tytułowej zaprezentowała się najkorzystniej.

W rolach innych siostr popisali się dobrą groteską charakterystyczną: Gellówna, Chojnacka, a zwłaszcza świetnia w masce i grze Krzymuska. Bardzo typowa w roli starej siostry była Kawinska.

Z nielicznymi i niezbyt ważnymi epizodów meskich zdołał stworzyć ciekawe i dobrze opracowane sylwetki: Bonecki, Fijewski, Janowski i Michałak.

Najważniejsze zadania samorządu

Jak dowiadujemy się w związku z projektowaniem zaproszeniem na stanowisko prezydenta miasta p. Stefana Starzyńskiego, na czoło zagadnień wymagających specjalnie pilnego potraktowania wysuwa się kwestja gospodarki finansowej miasta.

Obecny stan rzeczy, opierający się na obowiązujących ustawach, często niedokładnie komentowanych stwarza dla gospodar-

ki miejskiej sytuację ciężką. Chodzi bowiem o uwzględnienie specyficznych warunków w jakich gmina znajduje się obecnie.

Jako miasto, które rozwinęło się w okresie ostatnich 15 lat szybciej od innych miast, jako stolicy, która dawniej była tylko miastem gubernjalnym, poza tem wobec przyłączenia nowych terenów, wzrost ludności i t. d. War-

szawa musi oprzeć swój budżet na innych niż dotychczas wpływach.

Koła samorządowe pokładają w p. Starzyńskim wielkie nadzieje, sądząc, iż jako znawca zagadnień finansowych i kredytowych znajdzie odpowiedni program dla podniesienia stolicy pod względem gospodarczym. Pan Starzyński obejmie urządowanie, jak twierdzą dnia 23 b. m.

Strajk powszechny w Warszawie?

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli klasowych związków zawodowych, w której wzięli udział delegaci przeszło

20 organizacji warszawskich.

Postanowiono, w razie niezadowolnienia korzystnego sprawy robotników budowlanych, rozpo-

cząć od poniedziałku strajk powszechny w Warszawie, który ma objąć wszystkie warsztaty pracy nie wyłączając przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Strajk ma trwać aż do pomyślnego załatwienia sprawy zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym w Warszawie.

Nie należy jednak wątpić, że władze uczynią wszystko, aby do strajku nie dopuścić i że w międzyczasie nawiązane będą jeszcze raz dwustronne pertraktacje w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu, tak bolesnego dla życia gospodarczego.

Szybka likwidacja strajku

W Warszawie w sprawie guzików wybuchł strajk z powodu zmiany systemu obliczania płacy akordowej. W wyniku dwustronnej konferencji, odbyłej niezwłocznie na terenie fabryki pod przewodnictwem inspektora pracy p. Z. Szumskiego, zatarg został

zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy. Osiągnięte porozumienie polega na tem, że zaproponowany przez pracodawców system obliczania będzie stosowany w ciągu miesiąca jako próbnny. Fabryka zatrudnia około 300 robotników.

Listy od Redakcji

Do P. Kzabeka w Warszawie. Z całą otwartością przyznajemy, że uwagi Pana są w pewnej mierze słuszne. Niechże Pan jednak zechce wziąć pod uwagę nienormalne warunki, jakie w ostatnich czasach przynioszą wiele przykrych niespodzianek. W sprawie premij — sam Pan stwierdza, że otrzymało je wielu znanych. Miał więc Pan możność przekonania się o ich autentyczności i wartości. Jeśli Pan jest naszym Czytelnikiem od paru lat, wie też Pan o tem, iżże prenie wydajemy bezmała od chwili założenia pisma. Dziękujemy Panu za życzliwość, jakiej dał Pan wyraz w swym szczerym liście.

Do P. A. Majcherska w Bodzanowie Owszem, może Pani złożyć kupony

w wymienionym przez Panią terminie, ale będzie Pani miała możliwość uczestniczenia w rozdawnictwie premij do piero września.

Do P. M. Rokosowski w Warszawie. Karty wysłaliśmy z przypomnieniem do wszystkich Czytelników, którzy złożyli nam swe adresy.

Do Jednego z mieszkańców Włocławka. Uwagi Pana są zupełnie słuszne. Sieć naszych korespondentów pro wincjonalnych tworzymy stopniowo i akcja ta nie jest jeszcze zakończona. Będziemy się starałi uwzględnić słuszne żądania.

Do P. Zofji Świeczkowskiej w Lipnie. List Pani z wiadomością o wystąpieniu owego księdza szczerze nas zdumiewa. Niestety, zdarzają się wszędzie jednostki, kierujące się pewnymi uprzedzeniami, których nawet nie usiłują zbadać, ani nie dążą do przekonania się, czy mają rację. Tak jest i w tym wypadku.

Do P. Jotki, Targówek. Nadzieje nie stracone! Coprawda nie będzie miała możliwości otrzymać premij z serii lipcowej. Po powrocie zechce Pani złożyć kupony i zażąda umieszczenia po nownie swego nazwiska na liście starych Czytelników.

Do P. Arkadiusza Lisowskiego w Wilnie. Z całą pewnością i Pan doczeka się premij. Czy Pan już przesłał do naszej administracji kopertę z kuponami i odpowiednim wycinkiem, który zamieszczaliśmy?

Do P. A. Deukowskiego w Warszawie. Bardzo niesłusznie Pan zrobił, wycofując się z konkursu. Jeśli Pan przeglądał „rozstrzygnięcia” mógł Pan niejednokrotnie stwierdzić, że właśnie zwracamy uwagę na tych, których rozwiązania sprawiają trudność. Sposoby balsamowania są bardzo różne i skomplikowane. O ile wiemy, osoba, o którą Pan zapytuje, nie była balsamowana. Jest to zabieg kosztowny,

Kolejki dojazdowe

Rok schodzi za rokiem, konjunktura gospodarcza ulega przemianom. Warszawa rozwija się stopniowo, wokół zachodzą różne zmiany, ale kolejki dojazdowe tkwią w dawnych granicach miasta, t. z. rogatkach, nieaktualnych już od 1916 r. Dziesiątka tysięcy mieszkańców, zamieszkujących w Mokotowie i w licznych dzielnicach na Pradze, skazanych jest na wszystkie udreki związane z wędzeniem się w zamykach przed dymem kolejek mieszkaniach, z wczesniejszym budzeniem się z powodu gwizdów lokomotyw kolejowych etc., a prasa posiada stałą rubrykę nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez przedpotopowe kolejki.

Zbliża się jednak chwila, gdy na drodze sądowej zapadnie prawomocny wyrok eksmitujący z granic miasta spowodu upływu terminu koncesji. Należy mieć nadzieję, że moment ten nie jest już daleki.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Nazajutrz dopiero odbyła się decydująca rozmowa Marysi z Felkiem. Także w klasztorze.

Poprzedziła ją noc bezsennej obojga zakochanych. Felek poprzedniego dnia bowiem dopiero dowiedział się o przebywaniu Marysi w klasztorze.

I choć mu powiedziano, że została tam przewieziona niemal siłą oraz objaśniono, z jakich pobudek, jednak przeżył noc, pełną dręczącej niepewności.

Zadawał sobie z uporem pytania: czy ma prawo ją wyrwać z klasztoru? czy zgodziłaby się na przebywanie tam, gdyby kochała go prawdziwie? Czy nie będzie żałowała swego powrotu do świata?

Niemniej meczyła się również Marysia. Już od paru dni była tak spokojna, taka zrzędniona...

Już tak zasmakowała w życiu klasztornej, pełnej nieznanymi światu słodyczy, ziemskiego spokoju, jasności i promienności, takiej bezcielesnej i niewypowiedzianej błogiej...

Aż tu nagle po rozmowie z Hebdyńskim znów odezwwały się dawne pokusy...

Już przez parę dni zasyplała spokojnie, a teraz znów nie mogła, znów wracały udreki z pierwszych dni...

Obraz Felka stawał jej przed oczyma coraz wyraźniej...

I znów tego wieczora źle się czuła na twardym posłaniu klasztornej.

Tajemnicze dreszcze przebiegały po jej ciele dziewczęcym.

Wiła się i rzucała, niespokojnie przewracając się z boku na bok...

Przekonała się, że wraca to, co już, zdawało się, minęło.

Marysia odzyskała poczucie własnego ciała, niespokojnego i burzliwego, czegoś się gwałtownie domagającego... choć było to dążenie jakiegoś niejasnego, mglistego, tęsknego i przynębiającego, raczej skłaniającego do płaczu...

Czyniła ją smutną, niewypowiedzianą smutną. Zakłóciło spokój, rozprószyło beztroską błogosc. Starła się bronić przeciw nowemu przypiłowowi fali pokus.

Usiłowała odpedzić upiorne zjawy...

Darownie — wracały z coraz to nowszą siłą.

Do rana nie zdołała przemóc dawnych pożądań i pragnień.

Zła na siebie i na wszystkich, nie mogła już odmówić porannych modlitw z takim zapalem, jak wczoraj jeszcze.

To też niechętnie przyjęła wiadomość o przybyciu Felka.

Ociepiała i ospale wstała, aby go powitać. On — był niemniej smutny i przygnębiony. Ledwo mieli odwagę podnieść oczy na siebie. Milczeli początkowo dłuższą chwilę.

Pierwszy przerwał milczenie Felek, mówiąc:

— Nigdybym się nie zdobył na odwagę przybycia, tu, gdyby nie zachęcała ze strony generała Poraj-Hebdyńskiego, twój ojciec...

— Ach, więc już wiesz, kim jestem... Dzieckiem grzechu...

— Dzieckiem miłości: to wielka różnica...

— Niemożliwe!

— Miłość wszystko pokrywa... Nie zmniejsza to bynajmniej uczucia, jakie żywie dla ciebie i drzę tylko na myśl, co to powiesz, gdy dowiesz się, kim jestem ja... Tyś w porównaniu ze mną — szlachetnie urodzona...

— Jakto? ja? Nieślubne dziecko grzechu?

— Ja też niem jestem.

— Niemożliwe! Ty, Felusiu?

Felek był miłe wzruszony tklwym akcentem, z jakim wymówiła jego imię.

Pospieszył dodać:

— Tak, wyobraź sobie. Jestem także dzieckiem nieślubnym. A jednak twoje pochodzenie uświęca miłość obojgna twoich rodziców. Jesteś owocem ich najpiękniejszego i najwznioślejszego porywu. Kochali się i... nie zważali na nic więcej. Czyż to nie najidealniejsza miłość? Taką, co z niczem się nie liczy i na nic nie zważa? Która pała ognistym płomieniem bez żadnych materialistycznych kalkulacji życiowo-matrimonialnych? O, Marysienko, jabym był dumny, gdybym był poczęty w tak upojnym porywie!

— Ale skoro jesteś dzieckiem nieślubnym, więc także powstałeś z podobnej miłości?

— Niestety, nie. I nawet dziwię się, że niema we mnie śladu tej ohydy, jaka mnie spłodziła. To wręcz zaprzecza wszelkim badaniom naukowym. Zazwyczaj bowiem dziecko gwałtu bywa jednostką zbrodniczą, zwyrodniałą...

— Felusiu, cóż ty pleciesz? Ty? Ty miałbyś być dzieckiem gwałtu?!

— Tak jest... Gwałtu i to najohydniejszego, popełnionego na mojej matce przez tego, który — na szczęście — nie jest twoim ojcem...

— Felusiu, na Boga!.. Któż to taki?

— Teraz już — zimny trup — nieboszczyk Staui-śław Rel...

— O, Jezu! — leknieła Marysia. — Co słyszysz? Czyż to może być prawda?

— Najprawdziwsza. Ktoś ci może powie więcej szereg wielce przykrych szczegółów o twoim ojcu przybranym, na szczęście — nierodzonym. Teraz wszakże mamy inne ważniejsze sprawy do omówienia. Już wiesz, kim jestem... I zapewne czujesz do mnie teraz wielką odrazę...

Marysia zawałała się przez chwilę, poczem rzekła, jakby zdziwiona:

— A wiesz, że jakoś zupełnie nie...

Co rzekłszy, spojrzała na niego z serdeczną złością, a w oczach jeszcze przymgionymi resztkami oporu i smutku, zamigotały jaśniejsze promyki.

— Czyżby więc marzenia moje jeszcze mogły się ziszczyć? — zapytał Felek nieśmiało, poczem dodał — naze marzenia?...

— Trudno mi na to w tej chwili odpowiedzieć — odparła Marysia, walcząc z dwoma sprzecznymi uczuciami.

Czuła już wszakże, że coraz bardziej nikną w jej duszy pragnienia samotności, przeciwnie przypliwają ze wzmocnioną siłą dążenia do oparcia się o czyjś silne ramię, które prowadziłoby ją przez życie.

Zapanowało znów dręczące milczenie. Felek nie odzywał się, uważając, że teraz głos ma tylko Marysia.

Ona zaś po namyśle przysiadła się do Felka, bo coś ją niepoważnie, choć niewiadomie ku niemu ciągnęło.

I rzekła mu:

— Widzisz, Felusiu, w pierwszych dniach mojego pobytu w klasztorze było mi tu bardzo ciężko. Przyszłam ci się szczerze, że stałam miłą twoją obrazem oczyma. Pustka tutejsza mnie przerażała, ale w miarę pobytu w tem otoczeniu nagle zaszła we mnie wielka przemiana... Odczułam dziwny blagostan i beztrojski spokój... Myślałam z radością, że w tych murach już pozostanę. Aż tu nagle...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

BOLESNA WIADOMOŚĆ

Choć litery skakały przed oczyma panny Teci, przeczytała wyraźnie:

OSOBISTE.

„Wczoraj wyszła zapowiedź ślubu znanej dobrze w sferach arystokratycznych stolicy panny Liliany Kunie-Lamockiej, córki pana Zenona i Melanii Kunie-Lamockich ze Stefanem hrabią Noderskim. Ślub młodej pary odbędzie się już w przyszłym tygodniu wykościele Wizytek.

Panna Teci przeczytała wzmiankę kilka razy. — Zeni się! — szepnęła nagle pobludami wargami i opadła ciężko na krzesło.

— Zeni się! — powtórzyła, jakby jeszcze nie dowierając wiadomości.

— Ach, więc to taka miłość! — myślała z potęgającą się goryczą w sercu. — Pan hrabia ma narzeczoną arystokratkę, a usiłuje uwieść biedną dziewczynę, która mu wpada w oko... Co za podłość! Jak to nikczemny charakter!.. Jak mu nie wstyd? Jak mu nie wstyd oszukiwać dwie dziewczyny!.. Miałam się stać zabawką pana hrabiego, który bierze za żonę bogatą pannę!.. Więc to nie była miłość! Prawdziwa miłość prowadzi do ołtarza!.. Chciał mnie tylko uwieść, zdrząkać i naturalnie porzucić!

Nagły spazm płaczu wstrząsnął ciałem panny Teci. Oparła głowę o ręce i płakała. Nie mogła powstrzymać łez, choć wiedziała, że lada chwila otworzą się drzwi i wejdzie jaki klient, któremu nie może pokazać zaplakaną twarz.

Na każdym kroku bowiem człówek musi odgrywać rolę, niby w teatrze: serce może krwawić boleśnie, ale ludzie chcą widzieć za lada ślepową twarz uśmiechniętą. Smutna twarz znieważa ich do kupa!

Na szczęście nie wchodził nikt.

Dwa strumienie łez płynęły po buzi panny Teci.

a w duszy rozszalała nawałnica wstydu, bólu, zawodu.

Wstydzila się tego, że pozwoliła sobie na poufność z mężczyzną, który był narzeczoną innej, choć obcej jej panny. Bolało ją, że ten wyidealizowany hrabia, ten „królówicz z bajki“, jak go nazywała, okazał się pospolitym uwodzicielem, depczącym serca. Podęptał jej serce, byle ją uwieść, depcze serce swej narzeczonej, która zapewne nie domyśla się, jakiego ma narzeczonego!

Każda zbliżająca się do niej miłość, Teci omijała trzeźliwie. Unikala znajomości, nie pozwalała się wciągnąć do żadnego towarzystwa, obawiając się ustawić się rozczarowanemu, którego słyszała ustawicznie. Jej serce własne dotychczas milczało i łatwo znosiło samotność. Wystarczał jej dom, matka. Oddawała się tylko cichym marzeniom o przyszłym szczęściu. Czekała na nie.

I oto, kiedy serce jej drgnęło, przeszycie zostało bólem!

— Sama sobie jestem winna — wśród płaczu szepnęła do siebie panna Teci. — nie trzeba było chodzić na spotkania z panem hrabią!.. Wiedziałam przecież, że ze mną się nie ożeni, więc poco się z nim spotykałam?.. Dlaczego pozwalałam się całować?.. Oszukiwałam sama siebie, ukrywałam przed sobą, że go kocham!.. Kocham, kocham go!

Płacz silniej wstrząsnął ramionami dziewczyny. Byłam naiwna i głupia — myślała. — wmawiałam w siebie, że pan hrabia jest we mnie rozkochany, że tylko czeka na sposobność, żeby się oświadczyć o moją rękę! Rękę ekspedientki!.. Och, jaka byłam naiwna i jak strasznie za to teraz pokutuję!.. Jak go wydrę ze swego serca, jak o nim zapomnieć?.. Kocham go przecież!.. I nie potrafię go zapomnieć nigdy, nigdy!.. Do końca życia będę cierpiała z miłości do tego nikczemnika!

Wbrew słowom, które szepnęła wargi, tłoczyły się do głębi z nekanej panny Teci wspomnienia rozkoszne,

przypominające z bolesną wyrazistością wieczory,

wspólnie spędzone, tak niby beztrosko, radośnie!..

Widziała wyobraźnią wpatrzoną w siebie oczy, które tak pięknie umiały udawać rozkochanie!.. A pewnie teraz zdrąca siedzi z narzeczoną i uśmiecha się do niej tak samol!.. Kto wie, czy nie uśmiecha się podobnie do innych jeszcze kobiet!.. Teraz, po tej wiadomości, Teci gotowa była oskarżać Noderskiego o najgorsze zdrady i podłości!

Gdybyż to jej rywalka była taka dziewczyna, jak ona — mogłaby z nią walczyć! Walczyć wdziękiem kobiecym o serce ukochanego!.. Ale jeśli nawet jest brzydka, to tamta ma przewagę, bo jest arystokratką, szalenie bogatą!.. A cóż ona? Biedna, skromna ekspedientka!.. W dodatku, może właśnie rywalka nie jest brzydka, może jest o wiele od niej piękniejsza!..

Z każdą sekundą rosło w duszy Teci przynębienie. Życie straciło wszelki powab. Obowiązki, nadzieje, wszystko rozplynęło się w potokach łez. Zostało tylko poczucie własnej krzywdy. Nie oskarżała nawet Noderskiego o to. Raczej siebie, swą naiwność, lekkomyślność, ambicję, którą dopuściła do tego, że pochichotku pozwałała myśleć jej o sobie, jako o hrabini!..

Teraz czuła gorycz w ustach, upokorzenie. Marzenia rozsypały się w gruzy, nadzieje zostały przekreślone czarnymi znakami, donoszącymi o jego ślubie!..

Nagle skrzypnęły drzwi wejściowe. Teci, nie patrząc, kto wchodzi, pospiesznie poczęła wycierać nosk twarz, wyciągać drzącymi rękami puder, by wchodzącemu klientowi ukazać twarz nieodmienioną, jak codzień.

Słyszała zbliżające się, głośzone przez linoleum kroki i udawała, że czegoś szuka pod lada, gorączkowo pudrując buzię.

Podniosła się wreszcie i spojrzała.

Przed lada stał uśmiechnięty Noderski.

Panna Teci zastygła, znieruchomiała.

— To on miał czelność jeszcze teraz przyjść — przemknęła przez jej głowę myśl.

Dalszy ciąg następni

Odradzające się miasto

500-tna rocznica parlamentu szwedzkiego

Ożywienie Kijowa po piętnastoletnim upadku — Po przeniesieniu stolicy Ukrainy sowieckiej — Rozbudowa miasta

Jak wiadomo, stolica Ukrainy sowieckiej przeniesiona została z Charkowa do Kijowa. Uczyniono tak po większej części ze względów politycznych, aby w Kijowie władze sowieckie skuteczniej przeciwdziałały separatystycznym prądom ukraińskim, które swe ognisko miały właśnie w Kijowie. Wyniki tego kroku poczynają się już przejawiać w życiu tego miasta. Los Kijowa w ostatnich piętnastu latach był rzeczywiście tragiczny. Miasto napół zburzone w czasie wojny domowej, pozbawione swego znaczenia jako ośrodka administracyjnego coraz to bardziej upadało, pustoszało. Nie uskutecziano żadnych robót budowlanych, zaniedbywano jego zewnętrzny wygląd a wszelkie życie stopniowo zamierało. Dopiero obecnie, kiedy do Kijowa przeniesiono urzędy sowieckie, daje się w mieście zauważyć pewne ożywienie. Rozpoczęto oprawę domów rządowych, wyznaczane są parcele pod budowę nowych domów urzędniczych i administracyjnych, porządkowane są ulice. Władze miejskie przystąpiły do regulacji ulic, placów i parków.

Na głównym placu, na którym stoja klasztory Sofijewski i Machajkowski ma stanąć ośrodek ad-

ministracyjny z całym kompleksem domów. Według opracowanego planu budowy tego środowiska rządowego, klasztor Michajłowski ma zostać zburzony a na jego miejscu ma stanąć olbrzymi gmach rządowy. W najbliższej dzielnicy wybudowane mają być domy dla pracowników administracyjnych. Tymczasowo rząd republiki ukraińskiej mieści się w dawnym pałacu kijowskim, stojącym w parku nad Dnieprem. W tej samej dzielnicy pomieszczone zostały urzędy wojskowe, które w związku z przeniesieniem głównego miasta zostały znacznie wzmocnione. Władze ukraińskiego okręgu wojskowego budują obecnie cały szereg nowych domów dla pracowników armji. Już w najbliższych dwóch dniach czy trzech miesiącach domu te zostaną do użytku. Równocześnie regulowane są w tej okolicy ulice i trotuary.

Kijów zawsze odznaczał się bogactwem parków i zieleni. Obecnie zielone przestrzenie mają być znacznie rozszerzone. Tak np. powiększony będzie park na Wiozdmierzowie, na miejscu żydowskiego bazaru założony zostanie nowy park a w środku miasta powstaną kilka nowych sadów.

Równocześnie rozszerza się też połączenia głównego miasta sowieckiej Ukrainy z pozostałymi ośrodkami Związku Sowieckiego. Na liniach Kijów — Moskwa i Kijów Odessa powiększono liczbę prawdziwych kursujących pociągów pośpiesznych. Organizowane jest połączenie lotnicze Kijowa z Charkowem, Odessą, Moskwą i Czerńigowem. Do Kijowa przeniesiono również wydawnictwo Centralnego komitetu ukraińskiej partji komunistycznej i oddał organ główny tej partji „Komunist” wychodzi już nie w Charkowie, a w nowej stolicy Ukrainy — Kijowie.

Prawie 500 lat temu, w dniu 13 stycznia 1435 r. zebrał się pierwszy Riksdag szwedzki w małym mieście Arboga. Uroczystość 500-lecia parlamentu obchodzona ma być w Szwecji w maju roku przyszłego.

Główna ceremonia będzie miała miejsce w starym gmachu Storkram w Stockholmie w obecności króla i rodziny królewskiej, oraz najwyższych urzędników państwowych. Na uroczystość tę przybędą delega-

ci wszystkich tych miast szwedzkich, w których zwoływany był Riksdag. Miast tych, prócz Arboga, jest 14. Również wszystkie parlamenty skandynawskie, a więc Riksdag duński, fiński, „Storting” norweski, oraz „Alting” islandzki, wysyłała swych przedstawicieli do Stockholmu na czas trwania uroczystości majowych. Z okazji tej rocznicy wydana zostanie historia Riksdagu szwedzkiego.

Sprawa robotników cudzoziemskich we Francji

W czasie dyskusji w parlamencie francuskim nad projektem wielkich robót publicznych, jakie mają być uruchomione dla zatrudnienia bezrobotnych, minister robót publicznych Marquet oświadczył m. in., że pierwszeństwo do pracy mają robotnicy francuscy, jednak robotników cudzoziemskich wydalac nie można.

Projekt przewiduje wyasygnowanie sumy 2 i pół miliarda franków na roboty publiczne w okręgu paryskim w ciągu najbliższych pięciu lat.

Stacje opieki nad matką i dzieckiem w Polsce

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski istnieje 396 stacji opieki nad matką i dzieckiem, w tym 242 stacje przy ośrodkach zdrowia.

W ogólnej liczbie stacji opieki nad matką i dzieckiem znajduje się 7 stacji utrzymywanych przez państwo, 79 przez samorząd powiatowy, 124 przez gminy miejskie, 16 przez gminy wiejskie, 23 przez ubezpieczalnie społeczne, 13 przez samorząd wspólnie z innymi instytucjami, oraz 134 stacje utrzymywane przez organy zające społeczne.

Na terenie województw centralnych znajduje się 144 stacji opieki nad matką i dzieckiem, w województwach wschodnich 69, w zachodnich 116, oraz w południowych 67 stacji.

Organizacje społeczne utrzymują 59 stacji opieki nad matką i dzieckiem w województwach centralnych, 45 we wschodnich, 17 w zachodnich oraz 13 w południowych.

Fruwające sleepingi w Ameryce

Między N. Yorkiem a Chicago została zorganizowana obecnie regularna komunikacja lotnicza przy użyciu aeroplanów -sleepingów. Przelot odbywa się w nocy w olbrzymich aeroplanach, posiadających 12 łóżek.

Samoloty wylatują z Nowego Yorku o 1.20 w nocy i lądują o 8 rano w Chicago. Najwyższe klasę przelotu na przelocie ten przelot 18 godzin, oszczędność na czasie wynosi zatem 11 godzin.

W POCIĄGU NAJMIŁYJ SPĘDZISZ CZAS — CZYTAJĄC DZIENNIKI I CZASOPISMA

Przemysł podrabiania antyków

Falszowanie, podrabianie antyków, mebli, obrazów, książek, bronzów wyszło w naszych czasach poza granice sztuki „stosowanej” i stało się szeroko rozwiniętym przemysłem, a przystem przemysłem, który dobrze rentuje i daje duże zyski. W wielu miejscowościach mniej znanych, w małych miasteczkach istnieją dobrze zakonstruowane „fabryki”, w których produkują się „nowoczesne antyki”, oczywiście nie w liczbie zbyt wielkiej, aby podaż była za wszystkie mniejsza od popytu. „Antyki” są potem sprzedawane za wysoką cenę zbieraczom.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych tricków przy podrabianiu starych książek jest pogrążenie stronice w kawie lub w herbacie, aby nadać im przez to ów złotawy odcień starych druków. Herbata musi być przytem mocniejsza lub słabsza, zależnie od wieku książki; im dawniejsza jest data wydania białego kruska, tem silniejszy musi być napar herbaty, tem złotże muszą być karty szacowanego antyku. Sprytli „antykwarze” posługują się poza tem inną jeszcze metoda-

przy fabrykowaniu starych druków; oto fotografują oni oryginały i na podstawie odbitki fotograficznej sporządzają małe tryce drukarska ściśle zgodne z pierwodrukiem. Podobne metody są stosowane i do fabrykacji innych antyków, jak me-

blei, obrazów, rzeźb, bronzów i t. d. Przemysł podrabiania antyków doszedł przy zastosowaniu środków i narzędzi nowoczesnych do takiej perfekcji, że tylko wytrawny znawca może się poznać na fałszyfikacji.

Bokserzy niezawsze zbierają laury

Carnera przegrałszy mecz z Baerem stracił nie tylko sławę, ale i majątek. W przeddzień meczu manager jego złożył w banku na konto Carnera 17.000 funtów (440.000 zł.). Ale ani grosza z tej sumy nie może podjąć pokonany bokser, gdyż dług jego wynosi 18.000 funtów, a na sumę zdeponowaną przez managera należał wnieść w całości do przegranej areszt.

Carnera jest jeszcze posiadać czer wilgi w Atlantic Beach w New Jersey oraz sporego folwarku w Itali. Ale i jedno i drugie jest obciążone pożyczkami, tak że biedny bokser znajduje się w opałach.

Natomiast Baer podrenerował się majątkowo i choć ma również niemałe długi, może je teraz spłacić i używać życia.

Uparty włóczęga

Juliusz Westerstrom, 73-letni starzec, który dwukrotnie był już uznany za zmarłego, wrócił ostatnio do rodzinnej wsi, ku ogromnemu zdziwieniu rodziny i przyjaciół. Westerstrom, który od dzieciństwa znany był ze swego zamknięcia do włóczęgostwa, odnalazłony został przez policję w Ekladalen w Północnej Szwecji. W ciągu prawie pół wieku był on błędny rycerzem dróg i gościnieców, i włóczył się głównie w górskiej okolicy Norwegii, śpiąc pod górami niebem.

Westerstrom jest synem wybitnego obywatela małego miasteczka Motala w środkowej

Szwecji. Już jako mały chłopiec uciekał pokrytym z domu na długie okresy czasu i wracał dopiero wtedy, gdy był całkowicie obdarty i wygnętny. Rodzina jego dwukrotnie, po długich poszukiwaniach, uznawała go za zmarłego. Obecnie, po 44 latach nieobecności, powrócił on do Motala, a rodzina nie jest pewna, czy zdola go powstrzymać od ponownych wędrówek. Lekarz, który badał Westerstroma, stwierdził, iż pomimo trudów włóczęgi cieszy się on doskonałym zdrowiem.

ZDEJMOWANIE ZNACZKÓW NARA

Onegdaj czynnik powołane zjedniwały na ulicy studentom-rodowcom, znaczki organizacyjne, wykazujące przynależność do ostatnio zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa, organizacji narowodo-radykalnej t. zw. NARA.

U WRÓT TARGÓW WOŁYŃSKICH

ROWNE. Na terenie wystawowym Targów Wołyńskich w parku Lubomirskich wra praca nad uporządkowaniem budynków i pawilonów. Niespełna 2 miesiące dzieli nas od otwarcia największej imprezy gospodarczej na Wołyniu i okres ten użity zostanie bardzo pracowicie na czynności przygotowawcze.

Projektuje się budowę kilku nowych pawilonów w stylu regionalnym, które go wielkim zwolennikiem jest wojewoda wołyński p. Henryk Józewski. W sprawie organizacji Targów odbył się szereg narad i konferencji z udziałem przybyłego w tym celu specjalnie p. wojewody.

NA RYNKU RÓWIENSKIM

ROWNE. — Marja Kondratiukowa zamieszkała w koszarach 45 p. S. K. zameldowała, że w czasie dokonywania przez nią zakupów na rynku w Rownie wyciągnięto jej z koszyka portmonek zawierającą 31 zł. W toż do dochodzenia przytrzymała sprawczyńie kradzieży. Jest nią 33-letnia Agajia Dominiuk, zamieszkała czasowo w domu noclegowym.

Święto Warszawy

Nielada emocje przeżywać będzie Warszawa w sierpniu bieżącego roku. Oto w dniach od 4-go do 17-go sierpnia odbędzie się, oddawna zapowiadany pierwszy festiwal stołeczny pod nazwą „Święto Warszawy”. Będzie to wspaniała rewija z szeregiem imprez o charakterze rozrywkowym i turystycznym, jak: bale, festyny, zabawy na wolnym powietrzu, karnawał na Wiśle i t. p.

Organizatorzy festiwalu przygotowali szereg pierwszorzędnych atrakcyj w postaci: cyklicznych koncertowych, widowisk centralnych, pokazów sztuki tanecznej, wystaw malarskich, konkursyjnych zawodów sportowych, ciekawych tur wycieczkowych po Warszawie i jej okolicy.

Ta wyjątkowa sposobność obejrzenia Warszawy w odświeżonej szacie i możność zapoznania się z podziemkami jej sta-

nu posadania na polu kultury i sztuki, ściagnie niewatpliwie do stolicy wielotysięczne rzesze turystów z całej Polski, tem bardziej, że ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom „Święta Warszawy” 60 do 70 proc. zniżkę od obowiązującej taryfy przy przejazdach kolejowych. Ze swej strony organizatorzy postarali się o szereg ulg i zniżek, które zredukują koszt pobytu w stolicy w okresie „Święta Warszawy” do minimum.

Umożliwi to przyjazd do Warszawy, oraz zapoznanie się ze stolicą, jej pięknem i jej wartościami wstępnym, którzy rozporządzają najskromniejszymi choćby środkami.

Należy zatem oczekiwać, że na „Święcie Warszawy” w dniach od 4-go do 17-go sierpnia b. r. spotka się cała Pol-

HUMOR

PRZYJACIOŁKI
— Co ci się stało?
— Przechodziłam szkarlatynę...
— Proszę cie bardzo, przestań już raz grać rolę podłożka.

AMERYKAŃSKIE
MALŻENSTWO
— Jak dawno jest już Mary za mężem?
— Oh... przenosiła dopiero dwa kapsułki.

Program radiowy ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

- | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|-------------|-------------|------------------|-------------|-------------|------------------------|-------------------|---------------------|--------------|-----------------------------------|----------------------------------|----------------|-------------------------------|-------------------------------|-------------------------------|----------------------------|----------------|-------------------------|-------------------------------------|---|--------------------|---|----------------------------|----------------------------|-------------------------------|-----------------------------------|----------------|-------------------------|------------------------|
| 6.30 Pieśń. | 6.35 Płyty. | 6.38 Gimnastyka. | 6.53 Płyty. | 7.10 Płyty. | 7.20 Chwilka pań domu. | 7.30 Rozmaitości. | 11.37 Sygnał czasu. | 12.00 Hejnal | 12.03 Wiadomości meteorologiczne. | 12.10 Konkurs basów i barytonów. | 13.05 Koncert. | 14.00 Wiadomości o eksporcie. | 14.05 Wiadomości gospodarcze. | 15.00 Godzina muzyki lekkiej. | 17.00 Transmisja ze Lwowa. | 17.25 Koncert. | 18.15 Muzyka popularna. | 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej. | 18.55 „Zygie kulturalne i artystyczne stolicy”. | 19.00 Rozmaitości. | 19.15 „Ostre wierszyki Juliana Tuwima”. | 19.50 Wiadomości sportowe. | 20.00 Koncert chopinowski. | 20.30 „O polskim lotnictwie”. | 20.40 Capstrzyk Marynarki Wodnej. | 21.12 Koncert. | 22.25 Konkurs muzyczny. | 23.05 Muzyka taneczna. |
|-------------|-------------|------------------|-------------|-------------|------------------------|-------------------|---------------------|--------------|-----------------------------------|----------------------------------|----------------|-------------------------------|-------------------------------|-------------------------------|----------------------------|----------------|-------------------------|-------------------------------------|---|--------------------|---|----------------------------|----------------------------|-------------------------------|-----------------------------------|----------------|-------------------------|------------------------|

PIĘŚNI KARAMIŃSKIE
Wśród różnorodnych narodowości zamieszkujących północno-wschodnią ziemie Rzplitej, na specjalną uwagę zasługują Karaimi. Jest to jedno z najbardziej egzotycznych plemion w Polsce, od wieków osiadłe na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego, odznaczające się wybitną lojalnością wobec swej przybranej Ojczyzny, o czym świadczy przywileje, udzielane im przez Karaimów przez królów polskich i do dziś dnia przechowywane w duchowej metropolii karamińskiej, w Tróbrkach. Z kultury muzycznej tego najstarszego narodu zapoznać radiostuchaczy całej Polski gdująca poświęconym piśmiennictwem karamińskim, która będzie transmitowana z W. Ks. w niedzielę o godz. 14.00.

Tragiczny los b. posłów białoruskich szukających w Sowietach ojczyzny

Niedawno podawaliśmy o rozstrzelaniu dwóch b. posłów białoruskich w Sowietach, obecnie podajemy smutne losy pozostałych towarzyszy.

B. posłowie do Sejmu Rak-Michałowski, Miotta, generalny sekretarz Hromady Burszewicz, którzy w roku 1929 nielegalnie wyjechali do Mińska, oraz Dworczanin, Gawrylik i Woloszyn, którzy w drodze wymiany wyjechali do Mińska, obecnie przez władze sowieckie zostały uznani za kontrrewolucjonistów i zesłani na wyspy Solowieckie na przeciąg lat 10.

Natomiast mniejsi rangą hramadowcy zostali rozlokowani w zachodniej części Syberji.

B. poseł Wołyniec (z białoruskiego klubu „Zmahanie”)

podczas pobytu w nowowbudowanym więzieniu w Mińsku zwanym pospolicie „amerykańka” zwarjował i zmarł.

W związku z temi aresztowa-

niami prezydent białoruskiej Akademji Nauk w Mińsku Ignatowski wystrzelał z rewolweru popełnił samobójstwo, pozostawiając list o trzech krótkich słowach „tak będzie lepiej”...

Skostniałe autorytety

Według zapowiedzi „Dzien. Kres” tegoroczna zbiórka na F. O. M. przyniosła poważne rezultaty gdyż „do akcji zaangażowano młodych ludzi, zamiast skostniałych autorytetów”.

Co na to szanowni prezesi, prezesi, pułkownicy, dyrektorzy, mecenas, doktorzy?

W gronie tych osób znajdują się autorytety, o tem wszyscy

wiedzą, ale że skostniałość ich hamowała prace społeczne to dopiero obwieszcza „Dzien. Kres”, ten sam, który szpalty swe zapelnia pochwalami, podziękowaniami i entuzjazmem dla skostniałych autorytetów.

Zagadka nogi w skrzyni

W dniu 12 b.m. o godz. 10-ej na cmentarzu przy kościele ewangelickim w Grodnie w krzakach znaleziono skrzynię, w której znajdowała się noga ludzka powyżej kolana. Natychmiast powiadomiono Urząd Śledczy, który rozpoczął dochodzenie.

Narazie trudno znaleźć jakieś ślady. Pewnym jest, że skrzynia została podrzucena. Nieznani sprawcy usiłowali przykryć ją lecz w pośpiechu nie zdążyli. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie pomara zagadka zostanie wyjaśniona.

Kradzież tysięcy dolarów i złota

Nocy onegdajszej do mieszkania A. Kanowicza (Suwalki - Rynkowa 59) włamał się przez okno, wychodzące na podwórze, jakiś nieustalony narazie sprawca i skradł 10,000 dolarów gotówką, oraz dużą ilość nader cennych przedmiotów jak: złoty zegarek, pierścionki z drogimi kamieniami, biżuterję i t. p.

Za sprawcą kradzieży wszczęła policja energiczny pościg. Do śpichrza Benedykta Lebedzewicza w Kościwiczach gm.

Berszty pow. grodzieńskiego, włamał się onegdaj w nocy złodziej, który zrabował przechowywane przez Lebedzewicza 1700 rubli w złocie i 300 złotych polskich.

Trudna przeprawa ze złodziejami

Nocy wczorajszej do wsi Dziełnikowo gm. Indura przybyli zawodowi złodzieje z pobliskiej wsi Iwanowce. Kroki swe skierowali do najmniejszego gospodarza Rynkiewicza Kazimierza. Zakradli się do komory, skąd wyrzucili 2 palta. W tym momencie nadszedł stróż nocny i aczkolwiek sam miał pożądanego pietra rozpoczął płoszyć złodziei. Strachy poskutko-

Z Teatru Miejskiego

Dziś o godz. 8.15, wiecz. po raz czwarty operetka p.t. „Skowronek” Fr. Lehara.

Roboty ziemne przy budowie kolei są na ukończeniu

Podczas robót prowadzących od wiosny b. r. przy budowie kolei st. Druskieniki-Uzdrowsko zatrudniono kilkuset robotników przy wznoszeniu nasypu kolejowego.

Obecnie ta część robót jest na ukończeniu. W związku z tem zwolniono z dalem 11 bm. 50 robotników przeważnie z Grodna. Pozostali będą zwolnieni w ciągu najbliższych tygodni.

Należy spodziewać się, że przy końcu bieżącego sezonu kursyjnego pociąg na nowo wzniesonej linii zostanie uruchomiony.

Kryzys w Gminie Żydowskiej

W Gminie Żydowskiej zdecydowano przeprowadzenie redukcji personelu.

Redukcja obejmie 10 proc. stanu pracowniczego, ze względu na oszczędnościowych.

Pobita przez syna

Janulewicz Apolonia zamieszkała na Koloży zameldowała policji o pobiciu jej przez syna Wacława, który wspólnie z nią zamieszkuje.

Kradzież garderoby

Z mieszkania Wasermana Abrama przy ul. Karmelińskiej 10 nieznanymi sprawcami skradli garderobę, wartość 100 zł.

Od redakcji

W łacie ub. redakcja nasza została wprowadzona w błąd przez osobę, która dostarczyła nieścisłych wiadomości, ubliżających miejscowemu Szpitalowi Żydowskiemu.

Pisaliśmy, że urzędnik szpitala odmówił zabezpieczenia zwłok chorego, zmarłego w chwili dostarczenia go do szpitala, dla tego, że nieboszczyk był chrześcijaninem. Przeanalizujmy się, że zmarły był żydem, zaś zwłoki nie zostały zabezpieczone dla tego; że chory nie zmarł w szpitalu i z punktu widzenia formalnego zwłoki nie mogły być przyjęte do szpitala.

Redakcja wyraża przytem ubolewanie, że oskarżala zarząd Szpitala Żydowskiego.

Nocny dyżur aptek

Dziś: Apteka Centralna i Kaptynika ul. Dominikańska 7.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Dzisiaj popołudniowe seanse Początek o godz. 12-ej i 2-ej

Zemsta Tonga

Wstęp od 20 gr.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowość przy Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Zawiadamiam Sz. Klientów, że zaszczytana moja pracownia OBUWIA przy ul. Brzydgidzkiej została przeniesiona z dniami 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka) Z poważaniem I. OSTROWSKI

Dźwiękowe-Kino Polonia Rocztowa 4 Wstęp od 25 gr. Dzisiaj Człowiek o stu twarzach fenomenalny Borys Karloff oraz Charles Lenghton i Glorja Stuart w potężnym filmie p. t. DZIONY DOM W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr. D Z I S Mocny dramat życiowy Tajemnica nocy balowej w rol. gl. Red la Recque Jetta Gudal i Nodh Berry

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.

Bilans Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Grodzieńskiego			
na dzień 1-go lipca 1934 r.			
Stan czynny		Stan bierny	
Gotowizna w Kasie i bankach	Zł. 63.079.95	Kapitał zakładowy	Zł. 150.000.—
Papiery procentowe własne	95.921.33	Kapitał rezerwowy	90.019.02
Pożyczki	1.412.945.36	Wkłady	851.973.46
Pożyczki długoterminowe	21.044.46	Redyskonto	405.057.—
Otwarte kredyty	57.560.99	Kredyty udzielone Kasie	365.294.60
Pożyczki na zastaw	17.174.26	Procenty i prowizje pobrane	104.701.36
Pożyczki Hipoteczne	190.581.—	Sumy przechodnie	29.494.03
Ruchomości	31.499.76	Należności inkasowe	9.154.48
Koszty Handlowe	46.378.94	Zysk za 1933 r.	1.761.13
Sumy Przechodnie	26.232.26		
Procenty i prowizje wypłacone	45.415.03		
Wydatki do zwrotu	621.74		
	Zł. 2.008.455.08		Zł. 2.008.455.08
Inkaso	72.057.48	Różni za inkaso	81.290.20
Weksle u korespondentów	9.232.72	Depozytarjusze	615.383.53
Depozyty	807.353.53	Depozyt własny	611.944.43
Różni za nasze depozyty	419.974.43		
	Zł. 3.317.073.24		Zł. 3.317.073.24

Obrót od 1 stycznia do 1 lipca 1934 r. wynosi zł. 14.027.697.36
Obrót za 1933 r. wyniósł zł. 28.932.191.40

Dźwiękowiec Apollo Dominikańska 26 Dzisiaj Wstęp od 25 gr. Najnowsze fesyjnające arcydzieło p. t. „Sześć godzin życia” Co ma czynić — o czym myśleć — jak ma spędzić czas człowiek któremu zostało tylko sześć godzin życia? W rol. głów: John Boles, Warner Baxter, Mirjam Jordan Nadprogram: Najnowszy Tygodnik: Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans 6, 8, 10⁴⁰ Wstęp od 25 gr. Dramat, który przemawia do serc i sumień Wielki krzyk rozpaczy serca starganego w walce życiowej „Na ławie hańby” (Wojna i pokój) W rol. gl.: BETTY COMPTON i znakomity śpiewak zdumiewający swoim żywiołowym talentem EDDIE DOWLING